Nr 323. Kraków, Środa 16 Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuja: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Ha[illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwrot pokojowy.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 16 lipca.

Bułgarya zgodziła się już na bezpośrednie rokowania z Serbią i Grecyą i nawet na żądanie Rosyi co do natychmiastowej demobilizacyi. — Świadczy to, że wpływ Danewa i Rosyi w Bułgaryi przeważa i że król Ferdynand musiał się zrzec wszystkich swoich planów i widocznie z obawy przed zemstą Rosyi nie może usunąć Danewa. Kurs rosyjski będzie więc dalej w Bułgaryi miarodajnym.

„N. Wiener Abendblatt" przynosi obraz sytuacyi, nakreślony przez jednego z wybitnych dyplomatów, który wcale nie sądzi, aby Serbia jako warunek pokoju z Bułgaryą stawiała odnowienie sojuszu, gdyż taki sojusz przymusowy nie przyniósłby jej żadnych korzyści. Bułgarya przy pierwszej lepszej sposobności starałaby się od tego sojuszu uwolnić i traktat pozostałby tylko formą bez treści. Zresztą dyplomata ów sądzi, że Bułgarya łatwiej dojdzie do porozumienia z Serbią, aniżeli z Grecyą, **która chce odciąć zupełnie Bułgaryę od morza Egejskiego.**

Sytuacya w Sofii przedstawia się bardzo niekorzystnie, gdyż jak się zdaje pod wpływem nieoczekiwanych zupełnie klęsk stracono tam zupełnie głowę. Wiele zależy od tego, czy królowi Ferdynandowi uda się znowu uzyskać wpływ na kierunek spraw, który jak się zdaje, zupełnie utracił.

Wielkie obawy wywołują nieznane plany Rumunii, która milczy. Nie ma też dotąd żadnych danych, według których możnaby sądzić, jak daleko armia rumuńska może się posunąć. Gdyby Rumunia chciała posunąć swoją armię aż do Sofii, sytuacya stałaby się rozpaczliwą. Trzymane dotąd na wodzy namiętności w Sofii, wybuchłyby z całą siłą.

Premier serbski Pasicz wyjechał do Niszu na konferencyę z Venizelosem. Na zjeździe tym ułożone będą zapewne wspólne warunki pokojowe. Sądzą, że rokowania pokojowe wkrótce się rozpoczną, czy jednak gładko pójdą, wydaje się dość wątpliwem. Słychać bowiem, że Serbia i Grecya stawiają zbyt wygórowane warunki, które nawet w Rosyi wywołują wielkie niezadowolenie, tak, że podnoszona poprzednio myśl autonomii Macedonii znowu stała się aktualną.

Powszechną zwraca w Wiedniu uwagę, że Grey w mowie swojej, wygłoszonej w Izbie gmin, nic nie wspomniał o Rumunii. Natomiast pewne niezadowolenie wywołuje ustęp mowy Greya, odnoszący się do Albanii, który dość wyraźną zawiera groźbę pod adresem Austryi. W ustępie tym oświadczył Grey, że umowy w sprawie albańskiej mogłyby być przez konferencyę ambasadorów cofnięte, gdyby Austrya wystąpiła z kongresu mocarstw.

Z terenu wojny niema dotąd żadnych nowych wiadomości i zdaje się, że wobec rozpoczęcia się rokowań pokojowych nie przyjdzie już do żadnej większej bitwy.

Zjazd w Niszu.

Belgrad. Premier Pasicz specyalnym pociągiem odjechał do Niszu, gdzie ma się zjechać z greckim premierem Venizelosem i czarnogórskim prezydentem ministrów Vukoticzem. Słychać, że omawiane będą żądania, jakie sprzymierzone rządy postawią wobec Bułgaryi.

Belgrad. Przybyli tu dwaj pośrednicy bułgarscy i konferowali z Pasiczem, który udał się następnie do Niszu na zjazd z Venizelosem.

Warunki Grecyi.

Ateny. (Ag. at.) Venizelos bawił w głównej kwaterze króla, aby się porozumieć co do rosyjskiego życzenia o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Po dłuższej rozmowie król objawił zgodę na zdanie Venizelosa. Mimo to, grecki rząd wobec podstępnego postępowania rządu bułgarskiego nie może zapewnić, czy wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich nastąpi, zanim Bułgarzy nie podpiszą na polu walki definitywnych warunków. Warunki te są następujące:

1) Oddanie wszystkich obszarów, zajętych przez wojska sprzymierzone.

2) Odszkodowanie za straty, wynikłe z wojny i dla tych mieszkańców, których wsie i miasteczka Bułgarzy spalili.

3) Gwarancya życia i mienia Greków, mieszkających w Tracyi, jakoteż wolność religii i uczenia się.

4) Demobilizacya.

Przesadzone pretensye.

Petersburg. „Rjecz" donosi z poważnego źródła, że w kołach dyplomatycznych wielkich mocarstw uważane są pretensye Grecyi za przesadzone. Gdyby Grecya, co jest mało prawdopodobnem, preliminarya pokojowe podpisać miała tylko pod warunkiem, że Bułgarya zrzeknie się pretensyi do wybrzeży morza Egejskiego, mocarstwa nie zgodzą się na sankcyę tej umowy i obstawać będą przy utrzymaniu równowagi na Bałkanie.

Druga mowa Greya.

Londyn. W Izbie gmin na zapytanie co do sytuacyi na Bałkanie oświadczył wczoraj Grey:

Sytuacya jest taka, jak ją przedstawiłem w poniedziałek wieczór. Bułgarzy apelowali do Rosyi o uzyskanie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Grecya i Serbia zażądały, aby Bułgarzy określili jasno warunki, zanim się zgodzą na zawieszenie broni.

Stanowisko wielkich mocarstw od początku wojny domagało się utrzymania kontaktu z sobą i nie interweniowania w sposób gwałtowny dla utrzymania pokoju na Bałkanie. Nie jest prawdopodobnem, aby porozumienie między mocarstwami mogło być utrzymane, gdyby różne punkty tej polityki były porzucone.

Narady ambasadorów.

Londyn. Ambasadorowie odbyli wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych konferencyę z Greyem o sytuacyi na Bałkanach.

Ważne narady w Peterhofie.

Wiedeń. „Russ. Rundschau" podaje doniesienia „Gołosa Moskwy", które brzmią, jak następuje:

W związku z ostatniemi wypadkami odbyła się w Peterhofie ważna konferencya, w której wzięli udział Kokowcew, Sazonow, Makłakow, oraz szefowie armii i marynarki. W połowie tego tygodnia będą ogłoszone uchwały tej konferencyi. Będą one miały doniosłe znaczenie i będą stanowiły odpowiedź na zarządzenia innych mocarstw.

„Russ. Rundschau" donosi z Petersburga, że stanowisko Sazonowa jest zachwiane i nie powinno nikogo zdziwić, jeśliby on w najbliższym już czasie ustąpił.

Informacye petersburskie.

Paryż. „Figaro" donosi z Petersburga:

Sytuacya dyplomatyczna znacznie się poprawiła, ponieważ najnowsza propozycya rosyjska odniosła sukces. Rosya zaproponowała mianowicie, aby Serbia i Grecya zgodziły się na zawieszenie broni, jeżeli Bułgarya natychmiast zarządzi demobilizacyę swojej armii, podczas gdy wojska serbskie i greckie pozostałyby we wszystkich okupowanych miejscowościach. Obawy Serbii i Grecyi, że Bułgarya mogłaby zawieszenie broni wyzyskać dla nowych zbrojeń przez demobilizacyę, zostałyby w ten sposób usunięte.

Bułgarya, a jak się zdaje, także Serbia i Grecya zgodziły się na tą propozycyę.

Zgoda Bułgaryi na bezpośrednie rokowania.

Belgrad. Rosya zawiadomiła rząd serbski za pośrednictwem Hartwiga imieniem Bułgaryi, że Bułgarya godzi się na bezpośrednie rokowania pokojowe.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt. W kompetentnych kołach rumuńskich oświadczają, że Rumunia i dzisiaj stawia te same warunki, które zgłosiła z rozpoczęciem akcyi. Wstrzymania operacyi można oczekiwać dopiero z chwilą, gdy strony prowadzące wojnę podpiszą zawieszenie broni.

Stanowisko Serbii.

Belgrad. Organ rządowy „Samouprava" donosi, że Serbia będzie obecnie żądała nowych granic, nie myśli jednak naruszać zasady równowagi.

Belgrad. Podczas gdy gabinet serbski jest za pewnem umiarkowaniem co do warunków stawianych Bułgaryi, partya wojskowa żąda dalszego upokorzenia Bułgaryi. Między rządem a partyą wojskową panuje znaczna różnica zdań, gdyż nawet półurzędowa „Samouprawa" zwraca się przeciw temu, aby armia miała decydujący głos w rokowaniach dyplomatycznych.

Kronika wojenna.

Sofia. Półurzędowy „Mir" donosi, że kilka tysięcy Macedończyków uciekło do Bułgaryi. Opowiadają oni o strasznych okrucieństwach, popełnionych na nich przez Serbów i Greków.

Sofia. (Ag. bułg.). Panuje tu przekonanie, że przejście kleru bułgarskiego w Skoplje na łono kościoła serbskiego zostało przez Serbów wymuszonem. Serbowie odkąd zajęli Macedonię, systematycznie wymuszają zmianę wyznania.

Spokój.

Belgrad. Urzędowo donoszą z placu boju, że od trzech dni trwa spokój. — Przyszło tylko do nieznacznych utarczek na granicy serbsko-bułgarskiej.

Wiadomość, że koło Kistendil od czterech dni trwa decydująca walka, jest nieprawdziwą.

Pochód Rumunów.

Sofia. (Ag. bułg.) Rumuńska kawalerya wkroczyła do Sylistryi, Dobricz, Balczik i okolicznych wsi.

Wiedeń. „Militaerische Rundschau" donosi, że znaczne siły rumuńskie gromadzą się w obszarze Kalafatu, Korabia, Tuma Magurele, Krajowa, Skoczowa (na północ od Widdynia) i Rachowo. — Wojska rumuńskie przeszły już południowy brzeg Dunaju.

Odwrót Bułgarów.

Wiedeń. „Milit. Rundschau" donosi: Bułgarska armia północna Kuticzewa rozpoczęła przesuwanie swoich wojsk ku Sofii. Grupa Iwanowa w dalszym ciągu cofa się w dolinie Strumy.

Obawy w Sofii.

Wiedeń. „Suedslavische Correspondenz" donosi z Bukaresztu: Nadeszły tu wiadomości, że **Sofię z ogromnym pośpiechem fortyfikują z obawy przed wkroczeniem armii rumuńskiej.**

Zajęcie Dramy.

Ateny. (Ag. at.) **Po żywej walce obsadzili Grecy Dramę.** Bułgarzy podczas ucieczki podpalili miejscowość Doxato i zmasakrowali około 500 mieszkańców.

Wiedeń. Tutejsze poselstwo greckie oświadcza, że przy zajęciu Dramy Grecy zabrali 70 wozów, naładowanych różnemi wartościowemi przedmiotami, zrabowanemi w czasie wojny.

Nielojalność Niemiec.

Magdeburg. Wielkie wrażenie wywołuje artykuł „Magdeburger Ztg", donoszący z Wiednia, że panuje tam wielkie niezadowolenie z powodu niedostatecznego popierania Austryi przez dyplomacyę niemiecką. Doszło do tego, że wiedeńskie Biuro korespondencyjne musiało skreślić niektóre ustępy z artykułu „Nordd. Allg. Ztg", gdyż inaczej byłyby zbyt widoczne różnice między stanowiskiem Austryi a stanowiskiem Niemiec. Także konsulowie niemieccy na Bałkanie działają na szkodę Austryi i informują swój rząd w podobnym duchu, co w Wiedniu wywołuje przykre wrażenie. Jest też publiczną tajemnicą, że hr. Berchtold nie chciał wcale obesłać konferencyi ambasadorów w Londynie i zgodził się na to tylko pod presyą Niemiec.

Posłuchanie Berchtolda.

Ischl. Dzisiaj przybędzie tu hr. Berchtold i o godzinie 11 przed południem przyjęty będzie na posłuchaniu przez cesarza, któremu zda sprawę o sytuacyi międzynarodowej.

Wiedeń. Przybył tu hr. Tisza, który konferował z hr. Berchtoldem.

Zamierzone ustąpienie szefa sztabu generalnego.

Wiedeń. W sprawie pogłosek o dymisyi szefa sztabu generalnego Conrada Hoetzondorfa, donosi „Milit. Rundschau", że w kołach miarodajnych nic o tem nie wiadomo. Z powodu tego dość słabego zresztą zaprzeczenia, uważają wiadomości o bliskiej dymisyi bar. Conrada za bardzo prawdopodobne.

Według „N. Fr. Presse", bar. Conrad ustąpi w jesieni.

O granice Albanii.

Wiedeń. Pułkownik sztabu generalnego Goettlicher, który przydzielony był jako szef sztabu generalnego do komendy portowej w Pola, mianowany został, jak donosi „Militerische Rundschau", członkiem międzynarodowej komisyi dla wytyczenia granic Albanii. Nominacya ta jest też zaprzeczeniem pogłosek o rzekomem przeznaczeniu tego pułkownika do organizowania wojska albańskiego.

Telegramy

z dnia 16 lipca.

Ischl. Przybył tu minister Biliński na dwumiesięczny pobyt.

Podatek od piwa.

Praga. „Nar. Listy" oświadczają się przeciw oktrojowaniu krajowego podatku od piwa, gdyż wywołałoby to niezawodnie obstrukcyę Rusinów, którzy widzieliby w tem niebezpieczny dla swojej obstrukcyi w Sejmie galicyjskim prejudykat.

Powodzie.

Budapeszt. Wylew Maroszu sprawił niezmierne szkody. Koło Barcsan Falva usunęła się skała, czyniąc niemożliwem dotarcie do tej miejscowości.

Sprawy chorwackie.

Budapeszt. W najbliższych dniach nastąpi nominacya hr. Pejacevicha ministrem Chorwacyi. Równocześnie ogłoszona będzie dymisya Cuvaja. Nowy ban chorwacki nie będzie teraz zamianowany, albowiem komisaryat królewski pozostanie dalej na razie w Chorwacyi.

Strajk w Hamburgu.

Hamburg. Liczbę strajkujących robotników obliczają na 18.000.

Francuskie sprawy wojskowe.

Paryż. Prezydent ministrów i minister wojny złożą w komisyi wojskowej oświadczenie, w którem zawiadomią, że rząd jest za tem, aby popisowych już w 20 roku życia powoływano do wojska.

Bunt żołnierzy.

Marsylia. Dwustu zbuntowanych więźniów wojskowych w forcie Nicolas poddało się, żądając tylko jedzenia, co im też dano.

Przeciw strajkowi generalnemu.

Londyn. Większość robotników, zajętych przy budowie okrętów w New Castle oświadczyła się w głosowaniu przeciw strajkowi generalnemu.

Powstanie w Chinach.

Szanghaj. (Niem. Tow. kabl.) Niepokoje na północy prowincyi Hiangsi są bardzo poważne. Trudno przewidzieć, jak się położenie ukształtuje. Część prasy twierdzi, że wojska północne poniosły ciężką klęskę. Powstańcy wszędzie zwyciężyli. Zdaje się, że środki, jakiemi rozporzą pzają powstańcy, poczynają się wyczerpywać. Komitet powstańczy na południu rozwija żywą agitacyę przeciw rządowi.

Z letnich siedzib.

Rabka, 15 lipca.

Kto częściej przyjeżdża do Rabki, ten zawsze mile jest zdziwiony nowemi inwestycyami, mającemi na celu podniesienie zakładu i uprzyjemnienie gościom chwilowego w nim pobytu. Frekwencya gości z roku na rok się zwiększa, jak wykazuje lista gości, bardzo znacznie, co należy przypisać temu, że dzisiaj już nikt nie wątpi w skuteczność leczniczą tutejszych źródeł mineralnych. Najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że kto raz przybył do Rabki, ten stale potem odwiedza to zdrojowisko i zawsze o niem wyraża się z największem uznaniem. Słyszało się dawniej narzekania na nudy rabczańskie, dzisiaj i ten zarzut odpaść musi.

Coraz większa z każdym rokiem liczba gości umożliwia żywe i miłe stosunki towarzyskie. Przyczyniają się do tego w wielkiej mierze festyny, reuniony, rauty i przedstawienia teatralne. W tym roku wszędzie panująca niepogoda odbiła się także ujemnie na usposobieniu tutejszych gości. Obecnie jednak śliczne dni usunęły je szybko i pozwalają kuracyuszom korzystać z przepięknych okolic i prześlicznego 50-morgowego parku, jakiego mogą pozazdrościć pierwszorzędne zakłady klimatyczne w Europie. Rozbudziło się także życie towarzyskie.

Od kilku dni już goście zajęci są urządzaniem dnia kwiatka i festynu na dochód Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego. Należy się uznanie tutejszym paniom, które chętnie poświęcają swój czas dla tak pięknego celu i gorliwie dopomagają delegatowi Macierzy w urządzaniu tego festynu. Należy także podnieść wydatną pomoc właściciela zakładu dr Kazimierza Kadena, który nie szczędzi trudów, lecz zawsze spieszy z radą i pomocą komitetowi. Festyn ma się odbyć 20 b. m. a przypuszczamy, że prócz gości tutejszych i okolica bliższa pospieszy, aby i cel piękny poprzeć i użyć miłej zabawy.

Luhaczowice, 13 lipca.

Ktoby chciał przy sposobności kuracyi odbyć także jakąś podróż dla przyjemności, niechaj wybierze się do Luhaczowic na Morawach. Położone w uroczej podgórskiej dolinie na wysokości 250 m., otoczone ze wszech stron lasami szpilkowemi, odznaczają się one niezwykłą czystością powietrza i łagodnością klimatu. Urządzenia odpowiadają w zupełności nowoczesnym wymaganiom. Domy mieszkalne (murowane) zapewniają nietylko wygodę, lecz niektóre nawet zbytkiem się wyróżniają, co jednak najprzyjemniejsza, wszystkie stoją pod lasem tak, że mieszkańcy bez najmniejszego trudu całe dni w lesie spędzać mogą. Chodniki, deptaki, ścieżki leśne, doskonale założone i utrzymane, prowadzą po równi lub po większych i mniejszych pochyłościach, dają więc możność przechadzki w warunkach najrozmaitszym odpowiadających wymaganiom.

Ze środków leczniczych wymienić należy na pierwszem miejscu znakomite i niezmiernie obfite zdroje mineralne, składem chemicznym szczawnickim wodom odpowiadające; naturalne kąpiele kwaso-węglowe, w gaz nadzwyczajnie bogate; kąpiele borowinowe; zakład wodoleczniczy, inhalatoryum, komory pneumatyczne; kąpiele słoneczne, powietrzne, pływalnia itd.

Ważną dla polskich kuracyuszów okolicznością jest osiedlenie się tu od zeszłego roku doświadczonego polskiego lekarza-balneologa dra Ksawerego Górskiego, który przeniósł się tutaj ze Szczawnicy.

Nie brak tu naturalnie i rozrywek. Wycieczki w piękną okolicę, czytelnia gazet i książek, teatr, reuniony, sporty i „last not least", koncertująca tu codziennie dwa razy czeska filharmonia z Pragi, dostarczają dosyć urozmaicenia gościom tutejszym.

Jako bardzo dodatnią stronę podnieść należy panującą tu swobodę towarzyską, którąby rzeczywiście za wzór stawiać można. Panie tutejsze ubierają się tak, jak się w każdem letnisku ubierać powinny, t. j. jak najprościej, po parku i lesie chodzą bez kapeluszy, nie urządzają wystawy strojów.

Ludność miejscowa, czysto słowiańska, po polsku rozumie; języka niemieckiego prawie się nie słyszy.

Kończąc niniejszą korespondencyę, zachęcam jak najgoręcej tych, którzy do Gleichenbergu, Reichenballu, Salzbrunnu, Reinerzu, Franzensbadu i t. p. się wybierali, aby podążyli raczej do Luhaczowic. Z pewnością tego nie pożałują. X—y.

Kronika.

Kraków, środa 16 lipca.

Kalendarzyk kościelny: NMP. Szkapl. Andrzeja. Benedykta.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 50; zachód o godz. 7 m. 41, długość dnia godzin 15 min. 51.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, niestale, chwilami opady, nieco chłodniej, półn.-zach. żywe wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Ewa".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański)

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4·30 po południu do 11 wieczorem. W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wie.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Biuro Związku artystów (sprzedaż obrazów i rzeźb) otwarto codziennie od godziny 10—1 i od 4—5, w niedziele i święta od godziny 12—1, ulica Bracka l. 6, dom „pod Meduzą".

Ruch sezonowy do kąpiel i miejscowości letnich wobec zmiany aury przybiera większe rozmiary. Wczoraj, jak nas informowano na dworcu kolejowym, wyjechało do Zakopanego przeszło tysiąc osób.

I Koło T. S. L. w Krakowie poszukuje dla szkół polskich w Bośni nauczyciela, któryby prócz działalności nauczycielskiej mógł zajmować się działalnością organizatorską wśród ludności polskiej w Bośni; wymagana znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie; warunki przyjęcia wedle umowy. Pierwszeństwo mają kandydaci stanu wolnego. Dla ubiegającego się o posadę będzie się starać I. Koło TSL. o bezpłatny urlop. Podania z odpisami świadectw i przebiegiem życia należy wnosić do dnia 31 b. m.

Przed nowym sezonem teatru krakowskiego. Dyrektor Tadeusz Pawlikowski rozpoczął już pracę nad ułożeniem repertuaru na najbliższy, jesienny, sezon. Będzie to sezon eksperymentów śmiałych i ciekawych. Zaznaczy się to już w inauguracyi, na którą przeznaczony został — „Sułkowski" Żeromskiego. Niełatwo sobie wyobrazić tę potężną rzecz „uscenizowaną", niemniej próba wcielenia jej w kształty sceniczne została już postanowiona. — Eksperyment drugi, to — jak donosi „Świat" — wystawienie dramatu, Szymona Szymonowicza, „Castus Joseph", napisanego po łacinie w roku 1587, a przetłómaczonego na język polski w roku 1597 przez Gosławskiego. Eksperyment trzeci: wprowadzenie na deski teatru dramatu Słowackiego „Samuel Zborowski". Plan inscenizacyi ma wyjść od poety St. Wyrzykowskiego. Nowy reżyser p. Łodygowski z Monachium opracowuje kilka nieznanych u nas utworów Strindberga. Sam Pawlikowski zamierza wystawić w zupełnie nowej, własnej inscenizacyi „Hamleta", to swoje ulubione dzieło, od lat całych w Krakowie niesłyszane. Miejscową wreszcie sensacyą „sui generis" będzie debiut w roli dramatycznego poety — profesora ekonomii na politechnice lwowskiej, Kostaneckiego, który złożył w teatrze przyjęty już do wykonania utwór p. t.: „Śpiew Franczeski".

Komisya informacyjna przy polskiem Stowarzyszeniu słuchaczy „Jedność" uniw. Jagiellon. udziela wszelkich informacyj, tyczących się studyów na uniwersytetach polskich i zagranicznych, jako też informacyi co do warunków utrzymania ceny mieszkań i t. p., pośredniczy słuchaczkom uniw. Jagiell. w wyszukaniu pracy i poleca korepetytorki, laborantki, przepisujące ręcznie i na maszynie i t. p., oraz organizuje kursy matematyczne, o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatek. Zgłoszenia na kursy przyjmuje się od 10 września do 15 paźdz. (najpóźniej).

Adres: Kraków, uniw. Jagiell. dla komisyi informacyjnej przy „Jedności".

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych (Koło krakowskie) ukonstytuował się na walnem zgromadzeniu dn. 7 b. m. w sali Klubu mieszczańskiego przy ulicy św. Krzyża l. 7. Po zagajeniu przez przewodniczącego dotychczasowej komisyi organizacyjnej p. Juliusza Bolesława Morawskiego został odczytany statut dla krakowskiego

Koła, zatwierdzony przez namiestnictwo. Następnie sekretarz p. Łęczycki w obszernym referacie zdał sprawę z czynności komisyi i wskazał na zadania, czekające Związek. Wywiązała się na ten temat dyskusya, w której licznie zgromadzeni członkowie żywy brali udział.

Następujące wybory prezydyum i wydziału, które dały następujący wynik: prezes p. Stradiot Feliks, zastępca p. Kowalski Jan, sekretarz p. Łęczycki Franciszek, zastępca p. Janiszewski Władysław, skarbnik p. Bednarski Zygmunt, członkowie wydziału pp. Grabowski Feliks, Garfunkel Helena, Konkiewicz Franciszek, Mazurski Emil, Morawski Juliusz Bolesław, Nussbaumowa Salomea, Nowacki Floryan, Sędzielowska Stanisława, Silbermann Benjamin, Wyskoczyński Józef. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Fromowicz Stanisław, Paczkowski Stefan, Przybyszewski Seweryn, Streer Ignacy i Tryleski Leon.

Dzień kwiatka, urządzony 13 czerwca na rzecz Tow. „Nadzieja" i kolonie lecznicze izraelickie w Rabce przyniósł czystego dochodu 4832 korony 22 hal.

Zjazd koleżański. Kolegów, którzy w r. 1898 zdali maturę w gimnazyum nauczyc. w Tarnowie, prosimy o podanie adresów do końca lipca b. r. Za komitet: Władysław Pawlik, Strzeszyn p. Biecz, Wojciech Szatko, Staszkówka p. Ciężkowice, Władysław Małopolski, Lipinki.

Sprawa tereśnika, Z Warszawy donoszą: Sprawa ordynata Hispinga budzi niezwykłe zainteresowanie. Od pewnego czasu do izby sądowej napływają liczne prośby o wydanie biletów na wejście do sali sądowej w czasie rozpraw tego sensacyjnego procesu. — Dotychczas takich próśb wpłynęło przeszło 3000. Ponieważ uwzględnienie tych próśb zależy od sądu okręgowego, przeto prośby te tam są odsyłane.

Bez względu na to, który wydział sądu okręgowego będzie sądził tę sprawę, rozprawy toczyć się mają w sali wydziału I. mieszczącej się w poprzecznym gmachu na I. piętrze w pałacu Paca, sala ta bowiem jest największa i posiada galerye i tam też odbywają się wszystkie głośniejsze procesy.

Nowy hotel w Warszawie. W niedzielę odbyło się poświęcenie i otwarcie nowo założonego hotelu „Polonia" hr. Przeździeckiego, wzniesionego w Alejach Jerozolimskich wprost dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej. Nowy hotel ma 6 pięter i 14 wind. Koszt budowy wynosił 3 miliony rubli.

Utonięcie czterech dziewcząt. Pisma warszawskie donoszą o zatonięciu przed paru dniami czterech dziewcząt podczas kąpieli w Bystrzycy pod Warszawą. Były to: Zofia Boguszyńska (lat 12) i trzy siostry Winczewskie: (Zofia 14 lat), Sabina (12 lat) i Marya (10 lat). Gdy po wykąpaniu się dziewczęta miały już oddalić się od rzeki, jednej z nich wpadł do wody fartuch, za którym schyliwszy się, wpadła do rzeki i poczęła tonąć. Towarzyszki, chcąc ją ratować, rzuciły się śmiało do wody i razem z nią utonęły.

Skazanie akademika na śmierć. Jak to swojego czasu doniesiono, sąd przysięgłych w Wiener Neustadt zasądził słuchacza praw Filipa Reizesa, który w parku kąpielowym w Badenie zastrzelił swoją kochankę, poczem nie mając odwagi odebrania sobie życia w myśl wspólnie z zabitą ułożonego planu, oddał się w ręce władz. Skazany na śmierć odwołał się do trybunału najwyższego, gdzie wyrok zatwierdzono. Obecnie cesarz skazańca ułaskawił z zamianą kary na 10 lat więzienia.

Zniknięcie listu pieniężnego. Z Budapesztu telegrafują: Inżynier Koerner wysłał do szwagra swego porucznika Rudolfa Seidla z Budapesztu list pieniężny, zawierający rzekomo 110.000 K. Seidl pieniędzy nie znalazł, w liście były kawałki papieru. Policya wiedeńska podejrzywała, iży Koerner wcale tych pieniędzy nie wysłał. Wczoraj przez cały dzień przesłuchiwano go w policyi. Koerner przyznał, że w ostatnich dniach stracił na giełdzie 80.000 K i przegrał znaczną sumę w karty. — W czasie przesłuchiwania zapytał: Coby się stało, gdybym się przyznał, że pieniędzy tych wcale nie wysłałem?

Telegrafują z Budapesztu w dalszym ciągu: Inżynier Koerner przyznał, że zamiast pieniędzy włożył do koperty skrawki papieru, pieniądze bowiem przegrał na giełdzie. Ponieważ przeciw Koernerowi nie wpłynęło żadne doniesienie, pozostawiono go na wolności.

Mianowania. Lekarz fabryki tytoniu dr Feliks Lic w Jagielnicy otrzymał płacę urzędnika VIII rangi.

Zmarli:

W Luchaczowicach zmarł ks. Paweł Jabłoński, proboszcz parafii Bielsk w Królestwie.

Wystawa pamiątek po ks. Poniatowskim w Lipsku.

W salach starego ratusza lipskiego, przeznaczonych na zbiory tamtejszego historycznego muzeum miejskiego, otwarto 10 b. m. wystawę jubileuszową „bitwy narodów" w roku 1813.— Oprócz pamiątek, dotyczących bitwy z r. 1813, wystawiono tam szereg rzeczy, odnoszących się także do wybitniejszych postaci, które brały w niej udział.

Jedno z poczesniejszych miejsc zajmuje w wystawie zbiór pamiątek po bohaterze polskim ks. Józefie Poniatowskim. Pamiątki te pochodzą przeważnie ze zbiorów zmarłego w roku 1858 radcy legacyjnego Wilhelma Gerharda z Lipska, który był wielkim miłośnikiem pamiątek po księciu Poniatowskim.

Naczelne miejsce w dziale pamiątek po ks. Poniatowskim zajmuje, zasługujące na szczególniejszą uwagę pod względem artystycznym, popiersie księcia Poniatowskiego nadnaturalnej wielkości, wykute w marmurze kararyjskim przez rzeźbiarza Vannoccego. Popiersie to, wyobrażające rysy księcia, kopiował w roku 1818 Thorwaldsen, modelując jego pomnik, przeznaczony dla Warszawy.

Po obu stronach popiersia umieszczono dwie duże gabloty. W jednej umieszczono drobniejsze przedmioty pamiątkowe po księciu Poniatowskim ze zbiorów Gerharda, w drugiej szereg sztychów, fotografij i szkiców, przedstawiających bądź postać samego księcia, bądź też widok pomnika, ustawionego obecnie przy ulicy Lessinga.

W gablocie z przedmiotami pamiątkowemi umieszczono przedewszystkiem pistolet polowy ks. Poniatowskiego, dalej wykaz osób zmarłych w Lipsku od 23 do 28 października 1813 r., na którym pod datą czwartkową 26 figuruje nazwisko samego księcia Poniatowskiego.

Nie brak też w gablocie i księgi pamiątkowej, w której zapisywały się wszystkie osoby, zwiedzające zbiory Gerharda. W księdze tej zapisało się wielu polskich emigrantów z r. 1831.

Wreszcie umieszczono w tej gablocie oprócz medali okolicznościowych, wybijanych na cześć księcia różnemi czasy, fajkę z tabakierką z jego podobiznami i parę innych drobiazgów, mniej lub więcej cennych i ciekawych ze względu na pewną przeważnie pośrednią łączność z imieniem ks. Poniatowskiego. Na ścianie obok gabloty umieszczono n. p. rzadki sztych, przedstawiający projekt do pomnika Poniatowskiego, dalej dwa portrety księcia, z których jeden, wykonany przez nadwornego malarza z Drezna H. Schmidta, ofiarowała Gerhardowi w r. 1829 księżniczka Augusta Saska, opłakując zgon polskiego bohatera.

Umieszczono także w tej samej sali kilka mniej lub więcej znanych większych drzeworytów, przedstawiających chwilę, w której książę rzuca się konno w nurty Elstery.

E. FILPOTTS.

FINANSISTA.

(Z angielskiego).

Ogromna to jest różnica — czy cię poprostu wyrzucą ze szkoły, czy też zaproponują „poszukanie odpowiedniejszego pola działalności dla swoich talentów". Papa mówi, że gdyby dr Dunston ośmielił się poprostu wyrzucić mnie ze szkoły bez wszelkich ceremonij, to papa urządziłby mu straszliwy skandal i zasypałby z tego powodu gazety listami pełnemi oburzenia.

Ale stary Dunston okazał się chytrym jak lis. Kiedy zaszła historya, o której zaraz opowiem, on napisał do papy, że pewne okoliczności skłaniają go do przypuszczenia, iż dla mnie, Teodora Isaaksona, lepiej byłoby opuścić Marywill...

Mój ojciec jest finansistą i, mogę śmiało powiedzieć, pole jego działalności jest bardzo szerokie. Czasami podczas świąt ojciec pozwalał mi zostawać z dorosłymi po obiedzie, kiedy prowadzi pogawędki z przyjaciółmi. Te pogawędki otworzyły mi stopniowo oczy na to, co to znaczy być finansistą. I to mnie zgubiło. — Nie chcę zresztą powiedzieć przez to, żebym uważał za wielką dla siebie stratę to, że mnie wydalono z Marywillu: była to mizerna i biedna szkoła, do której wstąpiłem tylko dlatego, że papa mój wtedy nie miał zbyt wiele pieniędzy.

Kiedy papa był w nastroju rozmownym, ja starałem się wbić sobie w pamięć jego słowa i dlatego wiem, że najważniejsza umiejętność każdego finansisty polega na tem, aby być pośrednikiem między ludźmi.

Naprzykład pan potrzebuje coś sprzedać i mój ojciec dowiaduje się o tem. Przekopuje on wtedy, jak się wyraża, cały Londyn, nie zostawiając kamienia na kamieniu, póki nie znajdzie człowieka, który potrzebuje kupić właśnie to, co pan sprzedaje. Następnie on obmyśla wszelkie szczegóły i załatwia tranzakcyę ku zadowoleniu ogólnemu, a także i swojemu własnemu, ponieważ za stracony przezeń czas i fatygę obie strony dobrze mu zapłacą.

Drugą gałęzią sztuki finansowej jest zakładanie towarzystw akcyjnych. Do tego potrzeba wielkiej zręczności i biegłości.

Przedewszystkiem znajduje pan ziemię gdzieś możliwie najdalej — tak daleko, żeby przyszli uczestnicy przedsiębiorstwa nie odważyli się tam jechać. Następnie robi pan odkrycie, że ta ziemia niezwykle obfituje w minerały, albo też jest pokryta plantacyami kauczukowemi, albo posiada fosforyty do nawożenia gruntu, czy też inne jakie pożyteczne rzeczy, konieczne dla każdego człowieka. Posyła pan tam inżyniera i ten z zachwytem znajduje tam bogactwa w kolosalnej ilości i od pierwszego spojrzenia przekonywuje się, że biorąc się do rzeczy umiejętnie, można w pierwszym roku mieć sto procent dywidendy, a następnych lat o wiele więcej.

Papa zaciera ręce z zadowolenia i idzie do innych doświadczonych w zakładaniu towarzystw akcyjnych finansistów. Wszyscy oni wchodzą ze sobą w porozumienie i wybierają zarząd. Czem więcej jest w zarządzie znakomitych finansistów, tem więcej to się podoba publiczności. W ten sposób powstaje towarzystwo akcyjne i publiczności pozostaje tylko wyłożenie pieniędzy.

Publiczność wykłada je ze szczerą wdzięcznością, ponieważ interes — to samo się przez się rozumie — obiecuje być więcej niż zyskownym. Następnie akcye towarzystwa idą na giełdę i pewnego pięknego poranku wszystkie dzienniki jednogłośnie zaczynają pisać, że odkryte zostało nowe Eldorado, gdzie złoto można zbierać garściami wprost z ziemi. A zarząd urządza posiedzenia, śniadania i obiady z szampanem i wyznacza swoim członkom ministeryalne pensye.

Oprócz pensyi, ludzie, którzy odkryli tę błogosławioną daleką krainę, otrzymują, jak na to w zupełności zasługują, specyalne wynagrodzenie, czasem pieniądzmi, czasem akcyami, a niekiedy i pieniądzmi i akcyami jednocześnie. A dalej interes może pójść dobrze, ale może pójść i bardzo źle. Finansista jednak, którego cały obowiązek polega na tem, aby nadać interesowi bieg, zawsze zdąży zawczasu wyjść z niego — inaczej i nie warto byłoby być finansistą.

Kiedy to towarzystwo akcyjne zaczęło prosperować około wybrzeży jednej z najbliższych Londynu miejscowości kąpielowych, dowieziono tam rury, pompy, wszelkie możliwe maszyny, doświadczonego chemika i dwudziestu fachowych robotników, znających wybornie swój zawód. Zaraz w najbliższych dniach wydobyto, prawdopodobnie z wody morskiej, dostateczną ilość złota, aby ułożyć preliminarz dochodów przedsiębiorstwa na czas najbliższy, a także, aby zrobić broszkę dla żony jednego z akcyonaryuszy. — Później wydobytoby niewątpliwie stamtąd jeszcze więcej złota, ale wynikła jakaś trudność. Czy okazało się, że około tego brzegu morskiej wody jest za mało, czy zamieszała się tu jaka inna naturalna przyczyna — ale ojciec mój postanowił, że byłoby korzystniej, w interesie ogółu, przeniesienie się gdzieś dalej, na jednę z pustych wysp Szkocyi lub Norwegii, albo do Indyj Zachodnich, albo jeszcze lepiej na wyspy Fidżi, gdzie warunki wydobywania złota powinny być korzystniejsze.

Tak pewnego razu papa razem ze swoimi przyjaciółmi założył doskonałe „Towarzystwo dla wydobywania złota z wody morskiej".

Towarzystwo to było ufundowane, oparte na zasadach ściśle naukowych: nauka dowiodła, że każda kropla wody morskiej zawiera pewną ilość złota; a jeżeli w morskiej wodzie jest złoto — to rzecz oczywista, że go można stamtąd wydobywać za pomocą najnowszych wynalazków. Więc mój ojciec i kilku jeszcze wybitniejszych niż on finansistów postanowiło zająć się tą sprawą i w tym celu założyć Towarzystwo akcyjne.

Było to znakomite przedsiębiorstwo ze świetną przyszłością, ale z jakichś nieznanych powodów kwitło ono niedługo.

Mój ojciec i dwoje i czy troje jego przyjaciół przy pomocy tego przedsiębiorstwa, które zostało zlikwidowane, potrafili wydobyć dla siebie osobiście nie małą ilość złota, chociaż i „nie z wody morskiej", jak mówił papa.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 273·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 228·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. —·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 472·—, Clary złr. 40 m. k. 195·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 62·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 30·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 91·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 227·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 227·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 475·—.

Berlin, 14 lipca. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 14 lipca. Renta 3-prc. —·—. Mąka —·—.

Frankfurt, 14 lipca. Austryack. kred. 195·25. Koleje państwowe 149·—. Disconto 180·75. Laura —·—.

Usposobienie silne.

Wiedeń, 14 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Anstr. Zakł. kred. 616·75, węg. Zakł. kredyt. 810·50, Anglobanku 333·25, Unionbanku 5?2·50, Länderbanku 504·50, Bankvereinu 506·50, Bodencredit 1165·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 617·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·—, Kolei państwowych 691·—, kolei południowej 125·75, kolei północnej 4810·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 885·50, Rima Muranyi 680·50, Praskiego Tow. żelaznego 3?70·—, Fabryki broni 960·—, Akcye tureckie tyt. 329·—, Gal. Karp. Tow. naft. 841·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·60, Austr. renta koron. 81·95, Węgier. renta koron. 80·90, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·90, 4% Listy Banku hip. 82·25, 4½% Listy Banku hip. 91·25, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·—, 4½% Listy Banku kraj. 91·60, 4% Gal. Obl. propin. 97·65, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·50, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4% pożyczka m. Krakowa 83·—, Losy tureckie 227·50, Marki 118·17, Ruble 252·75, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 822·50, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie wzmocnione.

Wiedeń, 14 lipca. Cukier 20·60—20·70; 21·10—21·20 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 14 lipca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki [illegible], Austryackie noty 84·6?, Rosyjskie noty [illegible], Amerykańskie noty 419·25, 3% pruskie konsole 78·90, włoskie —·—, 4½ proc. polskie listy zastawne 88·?0, Niemiecki bank państwowy 133·—, Austryackie akcye kredytowe 195·50, Berlińskie Towarzystwo handlowe 157·12, Diskonto Komandit 180·25, Austryackie koleje państw. 149·—, Lombardy 26·50, Kanada Pacific 214·25, Losy tureckie 1?7·25, Hohenlohe 1?0·—, Phönix 247·—, Gelsenkirchner 178·—, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 139·75, Hansa 2?4·50, Północny Lloyd 119·75.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni: L. K. Górski.